

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PIĄTEK,  $\frac{8}{20}$  MARCA.

Cena *Roczna* w Rosyji  
s pocztą, a w Stolicy, z no-  
szeniem do mieszkań, 14 $\frac{1}{2}$   
r. *Półroczna*, 7 $\frac{1}{2}$  r. srebr.

Bez pocztą, dla odbierają-  
cych w *księgarni*: *Roczna*,  
13 rub. srebr. *Półroczna*,  
6 $\frac{1}{2}$  rub. srebr. Dla Króle-  
stwa Polskiego naznacza się  
taż sama cena co i w Ce-  
sarstwie.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg,  $\frac{7}{19}$  Marca.

### NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę, 3 Marca, hrabia *Karolyi*, urzędnik Poselstwa Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości i hrabia *Czernin*, Szambelan J. C.-K. Apost. Mości, mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. Wysokości NASTĘPCY CESARZEWICZOWI.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 25 Lutego, Kontradmirał *Kaziu* mianowany został Dowodzcą 4 brygady pieszej grwadyi z zachowaniem dotychczasowego dowodztwa Gwardyjskiego morskiego ekipażu.

— Przez takiż rozkaz dzienny z d. 1 b. m. wykreślony ze spisów zmarły Dowodzca 1 brygady 2 dywizyi grenadyerów, Jen.-major *Smitten*. — 2 b. m. były Wojenny Gubernator miasta Pskowa i Pskowski Cywilny Gubernator, Jeneral-major *Bartolomej* 2, zostaje uwolniony od służby.

### UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) 30 *Stycz.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o kontrolowaniu wywozu soli z Ileckiej kopalni.

2.) 31 *tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. CESARZA Ustawy Irkuckiego domu ochrony Elżbiety Miedwiednikowej i urządzającego się przy nim banku. W zakładzie tym ma brać wychowanie 60 ubogich dzieci płci żeńskiej. Oprócz wychowanic będących na koszcie zakładu przyjmują się i pensionerki.

3.) 30 *tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Kaukaskiego Komitetu o nadawaniu pierwszej rangi urzędnikom będącym na służbie w kraju Zakaukaskim.

4.) 31 *tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa pozwalającego cudzoziemcom trudniącym się handlem w Noworossyjskim kraju, nabywać zboże i inne wiejskie produkta, tak jak to jest wolno rossyjskim paddanym.

5.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa, o tém, iż w sprawach żydów ochrzczonych, dawni ich współwyznawcy t. j. żydzi, mogą być przyjmowani za świadków wtedy tylko, gdy nie będzie dostatecznej liczby świadków chrześcian, i że w takim razie mają wykonywać przysięgę przepisaną w T. XV Ukł. praw.

6.) 4 *Lutego.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o terminie od którego Izby Powszechuej Opieki obowiązane są płacić procenta od summ lokowanych z mocy sądowych wyroków. (Procenta mają być wypłacane, gdy suuma zostawała w Izbie nie mniej niż półroku.)

7.) 7 *tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o tém, iż urzędnicy mianowani na służbę w odległych krajach Cesarstwa, z wydaniem szczególnego ze Skarbu wsparcia, nie powinni być stamtąd przenoszeni na służbę do innych gubernij, póki tam nie odśłużą prawem zakreślonego czasu.

8.) 8 *tegoż m.* Z ogłoszeniem traktatu o handlu i żegludze, zawartego między J. C. Mością i N. Królem Neapolitańskim 13 (25) Września 1845 r.

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 Marca.

Jednocześnie z wypadkami w Siedlcach, wcisnęło się w granice Gubernii Augustowskiej, równie w zbrodniczych zamiarach, trzech emissaryuszów zbrojnych z Pruss, mianowicie: Cyryak Akord, Demencyusz Chodakowski i August Karasiński, Po ujęciu Akorda przez władze policyjne, u ojca, w obwodzie Sejneńskim, we wsi Mańkuny, Chodakowski i Karasiński ratowali się ucieczką, w zamiarze powrócenia do Pruss; lecz gdy przybywali do wsi Dembowki, przez tamecznych włościan ujęci zostali. Jeden z nich, Karasiński, dognany był w lesie przez Sołtysa Birszteja i robotnika Kazimierza Rymkiewicza; Karasiński broniąc się, strzelił z pistoletu do Birszteja, a Rymkiewicza ranił nożem w rękę, lecz oba, nie pomnąc na grożące im niebezpieczeństwo od uzbrojonego zbrodniarza i odniesioną ranę przez Rymkiewicza, rzucili się za nim w głąb lasu i pojmali go.

Wszyscy ci włościanie, za swe wzorowe, z narażeniem życia, postępowanie, nie pozostaną bez wynagrodzenia ze strony Rządu.

## Warszawski Ober-Policmajster.

Rząd powziawszy wiadomość o wykrytym stronnictwie wicherzycieli porządku socjalnego, tudzież o zbrodniczych zamiarach spiskowych przeciw spokojnym i dobrze myślącym mieszkańcom, uznał potrzebę przedsięwzięcia środków, jakie dla dobra tych ostatnich okazały się koniecznymi. Panowie obywatele tutejsi wszelkich stanów, widząc w tym jawny dowód opieki, jaką nad nimi Rząd rozciąga, przybyli do mnie w dniu dzisiejszym i zanieśli prośbę, abym z obowiązku swego podał do wiadomości JO. Xięcia Namiestnika Królewskiego, jak najżywszą wdzięczność ich za okazaną dla nich troskliwość. Jego Xiążęca Mość, mając sobie o tym doniesionem, oświadczył raczył Swe Wysokie zadowolenie PP. obywatelom miasta Warszawy.

Warszawa, d. 20 Lutego (4 Marca) 1846 roku.

## Generał-Major Abramowicz.

Wiadome są przestępne zamysły i zamachy, jakie objawiły się niedawno w graniczących z Królestwem Polskiem Prowincjach, mianowicie: w Xięstwie Poznańskim, Galicji i Okręgu Krakowskim. Jakkolwiek zaufany w swej sile i sprężystości działania, Rząd Królestwa Polskiego nie wątpił, że źle myślący nie ośmielą się na żaden zamach dążący do naruszenia spokojności w mieście Warszawie, przecież ze względu, że mieszkańcy miasta tego, czytając o niegodziwych planach i celu knowanych zamachów, powzięli obawę o swoje osobiste i majątków swoich bezpieczeństwo; dla uspokojenia ich i wpojenia im zupełnego zaufania do Rządu, w obecnych okolicznościach przepisaniem zostały w Warszawie niektóre środki ostrożności. Nocne straże i patrole znacznie powiększono, zarządzono ściślejszy nadzór nad przybywającymi do Warszawy ludźmi, nie mającymi świadectw osobistych, i podejrzanymi, nakoniec

wydano jeszcze inne rozporządzenia, o których wiadomo już jest z ogłoszeń w pismach publicznych umieszczanych. W całym mieście panuje najzupełniejsza spokojność.

## BANK POLSKI.

Podaje do powszechnej wiadomości, że przy dopełnionem w dniu wczorajszym losowaniu Serji Obligacji Udziałowych z pożyczki 42-miljonowej, następujące Nomera Serji, z których Obligacje do losowania w dniu 3 (15) Marca b. r. należeć mają, wyciągnięte zostali: 5, 6, 22, 85, 97, 100, 119, 269, 299, 301, 335, 352, 370, 405, 410, 428, 442, 447, 458, 489, 530, 586, 607, 610, 616, 638, 728, 766, 776, 788, 797, 799, 803, 809, 320, 842, 856, 897, 946, 948, 954, 974, 1006, 1009, 1103, 1143, 1158, 1201, 1204, 1225, 1236, 1247, 1276, 1289, 1317, 1323, 1324, 1368, 1376, 1405, 1437, 1470, 1489, 1507, 1585, 1634, 1635, 1644, 1664, 1672, 1677, 1680, 1710, 1726, 1747, 1795, 1803, 1823, 1824, 1831, 1845, 1863, 1888, 1945, 1947, 1964, 1984, 2024, 2050, 2085, 2090, 2147, 2187, 2216, 2219, 2230, 2294, 2309, 2370, 2416, 2443, 2451, 2547, 2605, 2651, 2655, 2690, 2698, 2700, 2715, 2722, 2735, 2745, 2803, 2840, 2846, 2865, 2872. W Warszawie d. 19 Lutego (3 Marca) 1846 r.

Prezes, Radzca Tajny (podpisano) J. Tymowski.

Naczelnik Kancellarii (podpisano) Lubkowski.

(Gaz. Warsz.)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. Berlin 9 Marca. Ostatnie wypadki Poznańskie spowodowały N. Króla Jmci do wydania w dniu 7 b. m. Rozkazu Gabinetowego którego rozporządzenia są następujące:

1.) Ktokolwiek na przyszłość zatrzymany będzie z bronią w rękę, wziętą w celu atakowania siły zbrojnej, wyższej Władzy lub od niej umocowanych, lub stawienia jej oporu, ktokolwiek będzie pojmany na uczynku podnieciania naszych poddanych do buntu lub rozdawania broni w tym zamiarze, będzie stawiony przed Sąd wojenny, zwoływany za każdym razem przez Generała-Dowodzcę, złożony, pod prezydencją oficera wyższego stopnia, ze trzech kapitanów, trzech poruczników, trzech podoficerów i jednego audytora i będzie skazany na rozstrzelanie; kara zostanie wykonana niezwłocznie po wydaniu i zatwierdzeniu przez Generała-dowodzcę wyroku.

2.) Generał-dowodzca władnym jest zawiesić karę śmierci i odwołać się do dalszego Naszego postanowienia.

«Wszelako, mamy ojcowskie przekonanie, że Nasi wierni poddani pochodzenia niemieckiego i polskiego, nie tylko wytrwają w wierności, którą większa ich część dochowała Nam dotąd, lecz dopomogą nadto wszelkimi własnymi środkami do utrzymania porządku i spokojności i do wspierania władz naszych w ściganiu burzycieli.

«Niniejsze postanowienie ma być ogłoszone drogą gazet Rządowych w Poznaniu, Brombergu, Marienwerder i Gdańsku i wejdzie w moc obowiązującą bezpośrednio po ogłoszeniu.»

*Poznań 5 Marca.* Przeszłej nocy i w dniu dzisiejszym spokojność publiczna nie była zakłóconą, wszakże w małej ulicy Garbarskiej, (Gerberstrasse), strzelono w nocy do patrolu, ale szczęściem nikt tym postrzałem nie został ranny. Winny ratował się ucieczką. Władze cywilne i wojskowe nieprzerwanie czuwają. Człowiek ranny śmiertelnie w nocy 4 b. m. umarł. Uwięzienia z tego powodu wszczęte nieustają, i liczba aresztowanych tu i w Kurniku dochodzi w tej chwili, jak zapewniają, do stu osób.

*Wrocław 5 Marca.* Hrabia Brandebourg, Jenerał-Dowódzca, był rozkazał 6 bataljonom, 2 kompanijom strzelców, 6 szwadronom z 12 działami, pod dowództwem jenerał-porucznika Rohr przejść granicę pod Berun, i ciągnąć na Krakow. 4 b. m. odebrano wiadomość że to miasto poddało się i zostało zajęte przez wojska rossyjskie i austriackie 3 Marca po południu, co położyło koniec powstaniu. Z tego powodu tylko 1 bataljon 10 pułku piechoty i 2 szwadrony 2 pułku ułanów, pod dowództwem jenerał-majora von Felden wystąpiły dziś w pochod do Krakowa. Inne wojska liniowe korpusu obserwacyjnego, 4 bataljony, 2 kompanije strzelców, 4 szwadrony i 6 dział posunęły się tylko o jedną stacyą ku okręgowi Krakowa w oczekiwaniu dalszych wypadków; wszystkie rezerwy tych wojsk zostały rozpuszczone a dalsze działa tudzież pontony odprawione do swych garnizonów.

Bataljon Landwehru z Gleiwitz będzie też rozpuszczony.

4 b. m. kilkaset powstańców najbardziej skompromitowanych, weszli na ziemię Pruską, byli rozbrojeni i odesłani do Kosel. Do nowego rozkazu, rezerwy wojsk pozostałe po garnizonach, tudzież bataljony landwehru w Kosel i Wohlaw, trzymane są jeszcze pod bronią. Wojska posłane do Ostrowia, pod dowództwem jenerał-majora hrabi Pückler, mianowicie bataljon tiraljerów 11 pułku piechoty, 4 szwadrony 4 pułku huzarów i dwa działa, wracają też 8 b. m. do swych garnizonów, prócz 2 szwadronów, które zostaną tymczasowie w Wartenberg.

*Z dnia 6 Marca.* Karawana popołudniowa drogi żelaznej górnej Szląska nie przywiozła dziś nic ważnego z Krakowa. Zdaje się rzeczą pewną że około 700 powstańców schronili się na ziemię Pruską i poddali Pruskim wojskom.

**ANGLIJA.** *Londyn 3 Marca.* Na posiedzeniu wczorajszym lord RİPON (Prezes Biura Kontroli Spraw Wschodnioindyjskich) wniósł, iżby było uchwalono podziękowanie dla Nader Zanego (Right honourable) jenerał-porucznika sira Henry Hardinge, Wielkorządcy Indj Wschodnich, kawalera Wielkiego Krzyża orderu Łaźni, dla jenerala sira Hugh Gough, kaw. Wielk. Krzyża orderu Łaźni, Naczelnego wodza armii Wschodnioindyjskiej, dla jenerał-majora sira Harry Smith kawalera-komandora orderu Łaźni, jen-

majora Waltera *Baileigh Gilbert*, jen.-majora sira Johna *Littler*, kawalera-komandora ord. Łaźni i dla oficerów, podoficerów i żołnierzy za świetne usługi, oddane w bitwach krwawych i chwalebnych, które świeżo stoczyli z armiją Sikhów.

Wniosek ten był przyjęty jeduomyślnie.

W Izbie Niższej, na posiedzeniu 2 Marca podziękowania wodzom i żołnierzom armii Wschodnioindyjskiej, wniesione przez sira Roberta Peela, przyjęte zostały również jeduomyślnie jak w izbie Lordów.

Gdy następnie Izba zamieniła się w Komitet dla rozbioru nowego prawa o cłach od zboża, P. VILLIERS wniósł, jako poprawę do 1 §, ażeby wszelkie cło od zboża przywożonego do Anglii było natychmiast bezwarunkowo zniesione. Kilku członków mówiło za i przeciw takowej poprawie, w tej liczbie lord WORSLEY, który chciał zamiast skali ruchomej, ustanowić cło stałe od 5 szylingów.

Sir Robert PEEL oświadczył, że osobiście i szczególnie ze względu na stan rzeczy w Irlandyi, uważałby za nader stosowoy do okoliczności, wolny przywóz zboża; lecz dla pewnych innych względów, a szczególnie z uwagi iż nie może odpowiadać za przejście w Izbie Lordów prawa stanowiącego bezpośrednie cła zniesienie, musi uważać swój własny wniosek za najlepszy w obecnych okolicznościach.

Lord John RUSSELL wynurzył zdanie, że w takim stanie rzeczy nie należało dla jednej poprawy, jakkolwiek lepszej, poświęcać całego prawa, i że on, ze swej strony, będzie popierał najmocniej wniosek Rządu, opierając się wszelkim podawanym doń poprawom i dodatkom. Po wielu mowach z obu stron, rozprawy zostały odłożone do jutra. Dziś, 3 Marca, poprawa P. Villiers została odrzucona 265 głosami przeciw 78.

— Budżet armii W. Brytańskiej na rok kończący się 31 Marca 1847, wyrachowany jest na 108,608 ludzi, wraz z oficerami i 625 koni, tak w samém połączoném Królestwie jako i w osadach. W tej liczbie wojsk Królowej Jmci w Indyach Wschodnich 30,497 ludzi i 3,506 koni. Wydatek wyrachowany jest na samą armiją 3,775,000, na artylleryą 2,594,352 i oddzielnie na materiały artylleryjskie 123,582 funt. sterlingów.

— Sześć pułków piechoty i dwa jazdy mają być posłane na wzmocnienie armii w Indyach Wschodnich. Podług ostatnich doniesień Sikhsy znowu gotują się do przejścia rzeki Sutledge, to jest do zaczepnych przeciw anglikom działań.

— Z drugiego listu P. Ouvrard, umieszczonego w *Observateur Français*, daje się widzieć, że śrdeczek przez niego podawany dla zaspokojenia i konsumentów, i dzierżawców i właścicieli ziemskich i Rządu, zależy na pomnożeniu produkcji zboża w Anglii przez *użyźnienie* nadzwyczajne ziemi, którego sekret, P. Ouvrard ma odkryć Rządowi angielskiemu.

— Dyrektorowie Kompanii Wschodnio-Indyjskiej ofia-

rowali zamieszkałemu nateraz w Neapolu generałowi Avitabile, przepyszny miecz honorowy na podziękowanie za usługi jakie oddał Anglii podczas wojny z Afganistanem, kiedy był Rządzcą prowincji Peshawer.

«Wczora odebrano przez pakiebot «Patrick Henri» nader ważne wiadomości z New-York po 9 Lutego. *Propozycja Anglii ułożenia się o kraj Oregon przez pośrednictwo trzeciego Mocarstwa, zostało odrzucona przez Prezydenta Polk*, który takowe swoje postanowienie przesłał Izbie Reprezentantów wraz z całą korespondencją wymienioną w ostatnich czasach między dyplomatami angielskimi i amerykańskimi. Trudno mniemać, iżby Anglija, w sprzeczności ze czcią narodową, chciała wypraszać sobie nowe układy, po zerwaniu tym sposobem ostatnich negocyacji; terażniejszy przeto stan rzeczy należy uważać za wojowniczy, słaba bowiem tylko pozostaje nadzieja, iż Kongress może odrzucić wniesienie Prezydenta. Tymczasem Izba nie może wyjść z podziwioia nad stanowczym krotkiem tego ostatniego a Gielda New-Yorkska jest w największym przerażeniu.

Gazeta *New-York Express*, używająca wielkiego wpływu na opinią publiczną, zawiera długi artykuł przemawiający za utrzymaniem pokoju który się zaczyna od następnego wyliczenia klęsk wojny, wydrukowanego wielkimi literami:

Nasze okręty kupieckie wygnane z Oceanu i z wewnętrznej żeglugi.

Żadnego handlu i żadnego dochodu Celnego.

Nowe podatki wszelkiego rodzaju.

Powiększenie długu narodowego o 200 milionów.

Bombardowanie Nowego Yorku, Charleston, Buffalo, etc.

Blokada wszystkich naszych portów, rzek i cieśnin.

Nasze wybrzeża wystawione na rabunek.

Konskrypcya i zaciągi nieustanne, odrywające ludzi od pracy peżytecznej.

Smierć lub kalectwo wielkiej liczby obywateli Stanów Zjednoczonych i mnóstwo wdów i sierot, ciężących na kraju.

«Oto są, dodaje Gazeta, skutki wojny z Wielką Brytanią, która w ostatecznym wypadku będzie się musiała skończyć na jakimś układzie. Rozsądek każe środka tego użyć teraz i oszczędzić sobie klęsk wojny.

— List prywatny z Merida, stolicy Yukatanu, prowincji bogatej Meksyku, donosi, że ta prowincya oderwała się od Rzeczypospolitej Meksykańskiej i ogłosiła swą niepodległość jako oddzielnego kraju.

FRANCYA. *Paryż 4 Marca*. Izbie Parów 2 b. m. był złożony przyjęty przez Izbę Deputowanych projekt prawa o udzieleniu summ na wydatki tajemne.

Izba Deputowanych zajmuje się dalszemi rozprawami nad prawem o żegludze wewnętrznej.

— Rząd ogłosił dziś dwa raporta z Afryki; jeden, od marszałka Bugeaud, zawiera szczegóły bitwy stoczony z

Kabyłami, których Abdelkader był pobudził do buntu a potem opuścił; w drugim generał Lefebvre donosi o kilku pokoleniach w zachodniej części prowincji Konstantyny, które przeszły na stronę Abdel Kadera.

BELGIJA. *Bruzella 2 Marca*. Król przyjął dymisyą podaną przez generała Dupont od urzędu Ministra Wojny i mianował go swoim adjutantem.

TURCYA. Gazety donoszą o dwóch prawie spólcześnie wybuchłych pożarach: jednym w stolicy, a drugim w Philippoli. Pierwszy bez wielkiej szkody został ugaszony, ale drugi zniszczył do 2,500 domostw.

*Alexandrya 15 Lutego*. Pasza wydanym edyktem pozwolił zoowu wywozu zboża z Egiptu.

### NAJPOZNIJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. *Wiedeń 7 Marca*. Dostrzegacz Austriacki z d. 5 b. m. donosi:

«Podpułkownik *Benedek* przesłał zwierzchności wojskowej doniesienie następnne o wyprawie którą ukończył w sposób równie prędki jak szczęśliwy:

Wieliczka, 27 Lutego 1846, o 5 znana.

«Wpręde po mojem wyjsciu z Bochni odebrałem wiadomości, które mię spowodowały do dalszego ciągnienia ze wszystkimi wojskami jakimi mogłem rozcządzać, przez Gdow do Wieliczki. Małe oddziały szwoleżerów, które miały kierować włościanami przybyłymi mi w pomoc, już się były o 8 zrana, w kierunku Gdowa, ostrzelały z powstańcami Krakowskimi, którzy przeszli przez Wisłę i którym zabiły kilku ludzi. Wszakże, przed oadejściem 4 kompanii Nugent i pięciu oddziałów szwoleżerów, chłopci, uzbrojeni jedynie w kosy, cepy i piki, nieśmieli szarżować powstańców, którzy nie przestawali strzelać.

Okolo godz. 11 stanęliśmy pod Gdowem, gdzie rokoszanie przybyli z Krakowa, zajęli pozycyą i zdawali się chcieć przyjąć bitwę. Gdy grunt z obu stron wielkiej drogi jest w tej chwili nader grząski i zaledwo z wielką ostrożnością dla pojedynczych jezdzców przystępny, nie mogłem użyć mego oddziału jazdy jak tylko na szosse, a z drugiej strony musiałem oszczędzać piechotę, gdyż miałem przed sobą ważniejszą potrzebę (Wieliczka), dla tego też posłałem tylko jednego oficera z połku Nugent z 8 lub 10 szwoleżerami i wszystkimi chłopami na lewe skrzydło powstańców, ażeby im przeciąć odwrot na Wieliczkę, lecz kazałem naprzod atakować Gdów z czoła przez tiraljerów. Rokoszanie słabo się bronili i pierchnęli po pierwszych strzałach, wszakże ci z nich, którzy w chwili wejścia naszego do Gdowa nie byli uciekli, dali do nas ognia z okien; w tenczas domy z których strzelano zostały zdobyte i zaczęli w nich Krakowscy powstańcy pozabijani; całkowita strata tych ostatnich wynosi do 150 zabitych i 59 niewolnika, a w ich liczbie wielu rannych, którzy później zostali odwiezieni do Wieliczki. Po tej krótkiej walce nakazałem odpoczynek na półgodziny, dla dnia żołnierom

czasu wzięcia nieco pokarmu, następnie, pomimo deszczu, który nastąpił w tej chwili, ciągnąłem dalej, lubo powolnie, dla nieznużenia żołnierzy, do Wieliczki, którą powstańcy opuścili za ukazaniem się naszej przedniej straży na wzgórzach pod miastem.

«Bloto na drodze, grząskość ziemi po obu jej stronach, zimny deszcz, nie przeszkodziło nam do zachowania ciągle doskonałego porządku. Oficerowie dali wojskom najpiękniejszy przykład cierpliwości w znoszeniu trudów, posłuszeństwa, porządku i ludzkości względem jeńców. Męstwo i pragnienie walki panowały wszędzie, żałować tylko przychodzi żeśmy nie spotkali godniejszych przeciwników. Z naszej strony koń jednego sztabs-oficera odebrał postrzał w nogę i dwaj żołnierze z piechoty zabici; podług raportu dzisiejszego nie masz ani jednego marodera ani w piechocie ani w jeździe.

«W mieście muszą się jeszcze ukrywać niektórzy z powstańców Krakowskich i wczora już, w godzinę po naszym wejściu, nagle wystrzelono do nas z okien jednego domu, który został natychmiast zdobyty; czterech powstańców rozstrzelano. Dziś nakażę powszechną rewizyą po domach.»

PRUSSY. *Poznań 7 Marca.* Wydano wczora ogłoszenie następujące: «Oplakane rozruchy i nieporządki na ulicach zasze w dniach ostatnich wymagają w interesie spokojnych i dobronemysłujących mieszkańców Poznania wprowadzenia pewnych modyfikacyj w wołnem krążeniu.

«Przeto obwieszcza się niniejszém, że bramy miasta będą zamykane w nocy i że od godziny 9 wieczornej do 6 ranej, przechodzenie po ulicach bandami i skupianie się na placach i ulicach są zabronione. Patrole mają rozkaz wzywać do rozejścia się osoby w liczbie więcej jak trzech, i idące razem. Uporni, którzy natychmiast nie usłuchają wezwania lub okażą sprzeciwienie, sami sobie przypiszą, jeżeli oręż będzie użytym przez tych, którym wykonanie tego rozporządzenia jest polecane.

«Skutkiem przedsięwziętych wojskowych i policyjnych ostrożności noszenie broni przez osoby prywatae staje się niepotrzebném.

«Istnący zakaz prawny noszenia lasek ze szpadami i puginałów, rozciągniętym zostaje do pistoletów i wszelkiej broni z ostrzeżeniem, że w razie naruszenia tego zakazu nietylko broń zostanie skonfiskowaną i mający ją aresztowani, ale nadto ci ostatni uważani będą za zamieszanych do obecnych knozań politycznych i jako tacy, powołani przed Komisją śledczą.»

Pod dniem 7 b. m. wydane zostało inne Ogłoszenie treści następującej:

«Obecne okoliczności wymagają w tej chwili modyfikacyj w krążeniu cudzoziemców. Nie pozwala się przeto cudzoziemcom bawić w tém mieście dłużej jak 24 godzin, po ich upływie, powinni wyjechać lub otrzymać kartę na dalszy pobyt, z mocy szczególnego od Policji dozwolenia.

«To postanowienie obejmuje zarówno cudzoziemców mieszkających w hotelach, jako i w domach prywatnych i ci, którzyby mu się nie poddali, będą wydalenii siłą, a tymczasowie zatrzymani.

«Gospodarze hotelów zajezdnych i mieszkańcy trzymający u siebie cudzoziemców nad przepisany wyżej zakres i bez pozwolenia policji, ulegną karze pieniężnej od 10 do 20 talarów lub stosunkowemu uwięzieniu.»

WŁOCHY. *Neapol 17 Lutego.* J. C. Wysokość Wielki Xiążę Konstantyn Rossyjski wrócił 7 b. m. do Palermo z Girgenti. N. Cesarzowa Jmć jeździła na Jego spotkanie na statku parowym *Bessarabia*. Wielki Xiążę, który, jak mówi, przybył nieco zmienionym na twarzy do Palermo, czuje się bardzo dobrze w klimacie Palermitańskim.

— Gazeta Powsz. Augsburska donosi, że J. C. W. W. Xiążę Konstantyn przybył do Rzymu, ale niewymienia kiedy mianowicie.

BADEN. Gazeta Karlsruhska donosi o zasłym zgonie barona Moltke, Sprawującego interesa Rossyi przy Dworze tutejszym.

LONDYN 6 Marca. Dziś Izba Niższa zajęła się znowu rozbiorem w Komitecie prawa o cłach od zboża — 3 b. m. na drodze żelaznej *Midland* spotkały się dwie karawany; szczęściem wagony wiozły tylko towary. Kilka osób ze służby odniosły ciężkie skaleczenia — Wiadomość o odrzuceniu układów o Oregon przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych sprawiła największe wrażenie w tutejszym świecie dyplomatycznym i handlowym. Amerykanie bawiący w Londynie nie mogą odejść z podziwienia; wojna wszystkim zdaje się nieuniknioną i widać wyraźnie że sam Rząd Stanów jej szuka.

PARYŻ 7 Marca. Dziś Izba Deputowanych przyjęła 228 głosami przeciw 10 prawo o żegludze wewnętrznej. — Okropna katastrofa zdarzyła się 1 b. m. na drodze z Lyonu do St. Etienne. Karawana która była wyjechała z tego ostatniego miejsca, z powodu zepsucia się parowozu zatrzymała się na drodze i posłano po nowy parowoz razem do Givors i do Lyonu; pierwszy przybył z Givors i zaprzężony do karawany już ją ciągnął z wielką szybkością, kiedy na zawrocie do tunelu, postrzeżono pędzący zeń drugi parowoz, Lyonński. Obaj maszyniści, straciwszy głowę, zeskoczyli ze swych machin, i parowozy uderzyły się, zniszczyły wzajemnie, a wszystkie prawie wagony, w liczbie pięciu, zostały zgruchotane. Trzynaście osób zabitych jest na miejscu, a wielkie mnóstwo okropnie skaleczonych.

AMERYKA. Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych przyjęła 130 głosami przeciw 54 wnioszek o wypowiedzeniu Anglii traktatu Oregońskiego. W tej chwili tenże wniosek jest pod rozbiorem Senatu, gdzie również przejdzie bez wątpienia.—Po wszystkich portach i twierdzach czynią się najspieszniejsze wojenne przygotowania.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.*)

## FILOZOFIA.

### O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACJI NASZEJ (\*).

PRZEZ ŻEGOTĘ KOSTROWCA.

I.

Odrzuciwszy wszelką miłość własną, nie możemy bez jakiegoś smutku przypatrywać się kolejom naszej umysłowości. Pod tym względem stawi się pocieszającym wyjątkiem nasze piśmiennictwo szesnastego wieku, lecz właściwie chwala ta należy się piętnastemu wiekowi, który swą rządnością i energią, swoją pilnością, pracą i światłą a niezachwianą pobożnością urodził to uczone i wzorowe piśmiennictwo. Jakoż w najcelniejszych utworach tej epoki nieprzebiega duch niespokojny, zrywający wszelką tamę, nawet powagę bożą, duch świrdzący, wahający się i bujny szesnastego stolecia: ale widać tam czarującą prostotę, rzewną pobożność, gruntowną naukę, jakąś energię i jędrność myśli i języka, co nam przypominają mężne, rządne i niezepsute towarzystwo. Literatura bowiem Zygmuntowska była odbiciem swej przeszłości, była jej rodzoną córką, kość z kości i nosząca na sobie wierne podobieństwo matki. Przeto w głównych swoich rysach, jak i w najwybitniejszych przedstawiaczach, niema żadnego żywiołu sobie obcego i jeżeli tam postrzegasz wiek 16-ty, to nie inaczej jak w polemice czyli w zbijaniu jego nowych zasad. To rozwinięcie się umysłowe niebyło wprawdzie bez wpływów postronnych, ale całkiem zgodnych z narodową treścią. Reforma niewywarła głównego wpływu i niebyła pierwszym ogniem, u którego byśmy zapalili pochodnię owczesnej oświaty. Wtedyśmy sąsiadów niemców przeskoczyli, a z Włoch sprowadziliśmy wzory i naukę. I to niebyło jakimś niewolniczym naśladownictwem, ani brakiem samodzielności, lecz najmędrszym korzystaniem z postępów ludzkości. Jak bowiem wychowanie dziecka jeniálnego zawsze potrzebuje pomocy mistrza, któryby światłem przewodnictwem rozwinął wrodzone sposobności ucznia, bynajmniej nienarzucając mu nic przeciwnego jego przyrodzie: tak i młodsze narody w cywilizacji mogą i powinny rozumnie korzystać z ukształcenia starszych narodów. W kraju naszym Religia głównym była żywiołem, a stąd i ten kierunek religijny, przyniesiony z Włoch, musiał się najlepiej przyjąć na tej ziemi i w krótkim czasie stać się nie włoskim, ale całkiem narodowym. Tak to jest rzeczą pewną, że kiedy nieco później wielu mężów naszych z ogromną nauką i wielkim jeniuszem wyszło z zakładów naukowych w Niemczech z nowemi za-

sadami, żaden z nich, mimo tak świetnych przymiotów, nie wznosił się do popularności i do powszechnego wpływu; wprawdzie ceniono ich literacki pogląd, ale nie byli nigdy tak narodowemi pisarzami jak Kochanowscy, Skarga, Górnicki i inni. I dzisiaj nawet o tych rzeczywiście godnych pamięci mężach mało kto słyszał oprócz zajmujących się literaturą. Innioma Rybińskich, Modrzewskich, Glicznerów, Grzegorzów z Żarnowca, Czechowiczów, Bazylików i t. p. nie są w powszechnym obiegu. A to nie stało się skutkiem przemagającej partji, bo nic nie może stłumić pociągu do rzeczy swoich, ale skutkiem ich obcego ducha i brakiem żywiołów narodowych (†).

(†) Mógłby służyć wyjątkiem Rej z Nagłowic, ale kiedy się nad nim zastanowimy, jeszcze się bardziej utwierdzamy w przekonaniu. Wiadomo wszystkim jakie było wychowanie młodego Reja. Z rusznicą i wędką, jak mówi Trzeciński, biegając około Niestru, aż do osmnastu lat ćwiczył się baki strzelając. A chociaż był króciutko w szkołach Skarmierskiej, Lwowskiej i Krakowskiej, jednak tylko ojcu zdało się, jak mówi jego biograf, iż już był nauczony człowiek, a on przecie jako dawno nic nie miał. Całe więc ukształcenie winien praktycznemu towarzystwu na wielkich dworach Tęczyńskich, Sieniawskich i nareście w ciągłym poźyciu z bracią szlachtą zakończył swoje prawdziwie domowe wychowanie, a za granicę jako żyw nigdy nie wyjechał, chyba w księstwie Litewskim był i to bardzo mało. Jeżeli więc w ciągłym szwędaniu się po domach przyjął Reformę, która wówczas była rozwinęła się u nas, bynajmniej przez to niezmienił swego stanowiska. Była to indywidualna osobistość, która w tém, co stanowi jego narodowość, nie miała wpływu i nic obcego niewniosła. Wychowany wedle starych zasad, wzrosły i wykształcony domowemi zasobami, co wypłynęły z Religii starodawnej, pozbawiony nauk i wiadomości języków, a tém samém pomimo woli osłoniony od zagranicznych dążności, musiał wyrażać to, co go otaczało, musiał mimo wiedzy swej żywić się u stołu zastawianego tą wiarą, przeciw której powstawał. Reforma dla tego burzliwego, ciekawego i rozwiozłego charakteru była tylko osobistą wygodą: przeto sam i jego współwynawcy przybrani niechęcią się bardzo doń przyznawali. Jan z Woznik tak o nim mówi. — Nie mogę chwalić Reja, bo niepomagał, ale przeszkadzał rozkrzewieniu świętej prawdy: (ma być Reformy): patrzący na jego sprawy nieprzyjaciele, palcem wytykali i mówili: z owoców ich poznacie ich. Gwałtowny w swoich przedsięwzięciach, a w uskutecznieniu zawsze nierozumny, pisał żywot człowieka chrześcijańskiego, a sprawy jego były nieludzkie. Wyrzucają nam: oto Apostołów wasz; my mówimy: ani nawet nasz uczeń. — Sam Trzeciński, co go wyraźnie osłania, zmuszony był wyznać że mu świeatek smakował: a inni współczesni aż nadto sprawdzają to mniemanie. Ciekawa rzecz, co Wereszcyński mówi o jego apetycie, a widywał go często w domu swego ojca. Na czezo latem zwykł zjadać pudło śliw, miodu pół rączki, ogórków niewielkie necółki, grochu w strączkach cztery magierki — Po tém na śniadanie garniec mleka z chlebem, jabłek z kopę i mnóstwo gnitek gruszek. Na obiad cztery sztuki czyli porcey mięsa zjadał, a zmiołszy kilku pułmiskom czupryny, kończył kapustą kwaśną, nietroszcząc się o żabki włoskie. Lubił bardzo piwo, ale gorzkie, kwaśne, mętne, a pił, jak mówi naoczny świadek, aż mu w karku trzeszczało i dopoty nieopuszczał gospodarza, dopóki nie wyproźnił piwnicy. Juszyński, z listów należących do fa-

(\*) Oto jest pismo o którym wspomnieliśmy w № 13 Tygodnika. Znakomity pisarz, co pod herbowym pseudonymem *Kostrowca* tytułu pierwszorzędnej wartości artykułami Tygodnik z bogactw, w niniejszej rozprawie zamierzył wyswiecić najżywotniejszą z obecnych kwestyj literackich i społecznych, od której zależy cały biegający peryod Cywilizacji: słowem kwestyją o prawdziwym znaczeniu i wartości Filozofii, z zobojętnością najgłośniejszych pisarzy w tym przedmiocie Obecny stan rzeczy nadaje największy interes i polityczność temu znakomitemu utworowi. (Wyd. Tyg.)

W tej epoce była rzeczywistość u nas gruntowna, owczesna nauka, bośmy stałi mniej więcej na równi kształcenia innych narodów Europejskich. Mieliliśmy nietylko znakomitych mowców, poetów, ale i w ścisłych naukach niezdywłało na mężach Europejskiej sławy, jak Kopernik, Hoziusz, Kromer i inni, a szczególnie mężowie stanu byli najgruntowniej uczeni, jak Zamojski, Tomicki, Karnkowski, Maciejowski, Padniewski, a Krakowska Akademia tak słynęła nauką, że nawet ściągała do siebie uczniów z zagranicy. Niemamy potrzeby tańc, że tę dążność naukową, już

mili Reja przekonał się, że życie Mikołaja było bez obyczajów. Wyuzdana jego swawola tak była gorsząca, że nie o wiarę, ale o sromotną rozpustę publicznie go wyklinano. Wypędzał plebanów z kościoła, najeżdżał majątki klasztorne, a w czasie posta lubił z towarzystwem dobranych mężczyzn i kobiet w maskach jakby na zapusty najeżdżać domy obywatelskie, które przed nim zamykano. Był to więc typ najwybitniejszy nie jakiegoś duchownego principium, bo żadnego nie pojmował, ale materialnego, hulackiego i bujnego życia nie małej części dawnej naszej szlachty. Stąd i dzieła jego jedynie dla nas ważne i narodowe pod względem zewnętrznym materialnego bytu. Jego postylla i inne dzieła polemiczne nie warte funta kłaków i przez nowatorów owczesnych niebyły cenione: bo tam argumentami są same besztania. A jeszcze i tak prawie niema wątpliwości, że on tylko dyktowane mu rzeczy przez swoich stronników obrał swoim zamaszystym językiem. Przeciwnie, dziwnie jest małowniczy i narodowy w dziełach nie polemicznych, jak Zwierciadło: ale zawsze stroną materialną tylko przedstawia, jako życie domowe we wszelkich najdrobniejszych rozgałęzieniach; a język jego jedyny w swym rodzaju; dawne sposoby mówienia, porównania i przysłowia były wyłączną jego formą wyrażania się, bo sztucznej nie nabył. Jeszcze rozchełzanie ust posłużyło mu do większej swobodności i wybitności wysłowienia, chociaż za to nie podobna głośno go czytać w towarzystwie. Ciagu myśli i ważności napróżno w nim szukać i tylko w opisach jest wyborny. W dziełach układanych nawet z cłem moralnym najdoskonalszy jest w opisie występków i hulatyki, bo te wizerunki żywcem czerpał z własnego doświadczenia: zdaje się że chciał to nagrodzić towarzystwu pismami, co życiem zepsuł: bo w nim wszędzie pozostało dawne moralne przeświadczenie. Żadnych myśli niewziął z Reformy, ale z praktycznego poznania naszych praw i zasad rządu, naszych obyczajów i naszego sposobu zapatrywania się na rzeczy, co, jak wiadomo, wypłynęło z dawnej Chrześcijańskiej cywilizacyi. Sam więc ten przykład dowodzi naszej zasady, bo tytu od niego było mężów uczeńszych i z wyższym pooglądem i talentem na stronie Reformy, a jednak żaden nie dorównał w narodowości Rejowi. Z tēm wszystkiēm Reja dzieła są dopiero dziś dla nas bardzo drogim skarbem, a współcześni nie wiele do nich przywiązywali wagi: sama nawet nadzwyczajna ich rzadkość dowodzić może, że niebyły w powszechnym obiegu. Inaczej by Reformaci przedrukowali go nieraz w Toruniu i innych swoich drukarniach. A i teraz, prócz więcej ukształconych w swem piśmiennictwie, nikt nieczyta Reja, bo sama materya, choćby najnarodowsza, nieobudza współczesnego powszechnego i nie może zpopularyzować dzieła. Wreście Reforma wówczas nie miała czasu rozwinąć się u nas praktycznie i tylko była teoretycznie w umysłach: — A Rej nie teoryi ale praktyki był uczniem.

rozwinęta, pobudziła do większego ruchu sama Reforma, ale w tym ruchu już było ziarno upadku oświecenia. Przebiegając szereg owczesnych pisarzy postrzegamy ledwie nie we wszystkich gruntowną i wielostronną naukę, prawie każdy umiał po grecku i po łacinie, prócz nowszych języków. Same dzieła wychodzące dość obszerne w ścisłych naukach, dowodzą że publiczność w nich smakowała, kiedy drukarze ochotnie podejmowali najświetniejsze wówczas wydania. Była to więc jedyna pora prawdziwej naukowości i poźniej, mimo tysiącznych wysiłków, nigdy się u nas nie rozwinęła tak powszechnie, tak wielostronnie.

Cóż było przyczyną tak nagłego zniknięcia tej oświaty? Pospolicie mówią że Jezuiaci, zagarnawszy w swe ręce oświecenie, zatracili je z ręcznie w celu panowania nad ociemniałym narodem. Nie jestem wcale zwolennikiem tego zgromadzenia, ani też wrogiem: wiem bardzo dobrze, że bez nich był i być może nasz Kościół: a jednak sama prawda każe mi wyznać, że to upowszechnione zdanie jest krótkiego i jednostronnego wzroku. Głębiej wnikając odkrywa się wiele innych okoliczności, które głównie musiały sprawić ten wypadek. Owszem, widać w tēm wolę karzącą Boga. W pierwszym bowiem mniemaniu napotykały tysiąc sprzeczności niepojętych. Dla czego naprzykład to zgromadzenie u nas podziela i samo duch ukształcenia krajowego? Widzimy bowiem w czasie oświecenia mężów tego zgromadzenia między najpierwszemi świecznikami popularnego ukształcenia, jak Skarga, Wujek, Warszewicki i inni; a przy odrodzeniu nauk także napotykały Balsama, Naruszewicza, Bohomolca, Piramowicza, Albertrandego, Wyrwicza, Woronicza i wielu innych. Śledząc wreszcie w pozostałych pomnikach owczesnego piśmiennictwa, nie postrzegamy żeby to zgromadzenie było u nas początkiem zepsucia gustu. Pierwszy bowiem pisarz, który stanowi ogniwo między Zygmuntofską epoką, a czasem makaronizmów, albo raczej czasem próżnych kwestyi, dowcipkowań, przesady wyrażań, ciemnej napuszystości, był nie uczeń tego zgromadzenia, ale współczesny Skardze Birkowski. Rzadko u niego jest kazanie bez tych wad zepsutego gustu w najwybitniejszych formach. Znać więc że w samym narodzie kształcił się powoli ten smak zepsuty, kiedy nawet Jan Kochanowski zostawił nam pomnik makaroniczny. Trzeba więc było jakiegoś jenuzu, obdarzonego rzeczywistemi zaletami, aby siłą swą mógł cały naród, skłonny do tej przemiany, pociągnąć za sobą. Takim rzeczywistie był Birkowski, mąż ogromnej nauki, silnej i porywającej wymowy, życia zakonnego wzór doskonały, obozowy opowiadacz słowa Boga i w najwyższym stopniu krajowy zakonnik. Jego więc dzieła, tchnące ustawicznie tym zepsutym smakiem przyczyniły się u nas do zepsucia gustu więcej, niż Seneka i Lukau w literaturze łacińskiej. Niezawodnie bowiem, pomimo wszelkich zalet, on jest ojcem całej tej literatury, która tak dziwaczne zostawiła pomniki. Natychmiast rzucono się do naśladowania jego nie w dobrych przymiotach, ale w

guście fałszywym, który bez porównania więcej rozwinęli: bo naśladowcy zawsze tą drogą postępują. Z tej skłonności rozlanej w narodzie poszło to, że Skarga został zarzucony, a w każdym zakonie, w każdym parafialnym kościele, były Birkowskiego kazania jako wzór jedyny, co świadczy uczony badacz Ossoliński. Jakimże sposobem można Jezuitom przypisać ten gust, którego oni nierozpoczęli? Owszem przez właściwą stranność więcej mieli powodów zastawiać się o swego Skargę, niż pojsć za chorągwią swych oddawnych współzawodników. Gdyby tak było, że umyślnie tłuścili oświecenie, toby sami przynajmniej byli innego gustu, ale ani jednego niema, coby w dziełach swoich wślawił się innym sposobem zapatrywania się na rzeczy. Chociaż jest prawdą, że największa część szkół była w ich rękach, ale i to prawda, że przed ich objęciem stępu oświecenia był ten gust w nowszym pokoleniu upowszechniony. Z resztą szkoły Reformackie w kraju i sama Akademia Krakowska nie w innym smaku wydawały dzieła. Była to więc powszechna zaraza, której i Jezuiti, nasi krajowcy, jako ludzie, ulegli. A przy zmianie wyobrażeń i oni się zmienili. Gdyby to był plan i zmowa, czyliżby po skasowaniu zakonu i przy odrodzeniu nauk żaden z ich członków nieodkrył tak niskiego postępkę zgromadzenia, chociaż byli najzarliwsi miłośnicy swojskości, jak Naruszewicz, Piramowicz, Woronicz i inni? Nareszcie w całym tem postępowaniu niewidzimy najmniejszej dyplomatyki, tak właściwej zgromadzeniu. Jakto, w początkach wydają dzieła najgruntowniejsze, najpopularniejsze, co dotychczas są najdoskonalszym pomnikiem języka i sposobu rozumowania naszego, a później sami nie wprowadzają złego gustu, ale idą za powszechnym popędem. Jakże można tego chcieć, co było przeciwne całkiem ich pracom uczonym? Przy rozświetlaniu nauk w czasach Konarskiego żadnego nieokazują powszechnego oporu, ale hurmem przechodzą do nowych wyobrażeń. Jestże jakiegokolwiek stronnictwo, któreby swoich zasad mimo najwyraźniejszej siły przeciwników nie starało się bronić? A przypuściwszy nawet, że taki mieli zamiar, jakimże sposobem mogliby na przekór powszechnej woli skutecznic tak trudne przedsięwzięcie? Powiedzą mi, że wciągnęli Króla do swojej myśli: ale cóż u nas mogli Królowie? Kiedy jeszcze w silniejszych czasach rządu August ożenił się z Barbarą, jakież to silny i zuchwały był opór! A wtedy kiedy chciano ogłupić wszystkich, milczeli bez najmniejszej protestacji? Jak - to, ten naród, co w czasach najmnieoświecenijszych tyle okazał nieszczęśliwej przezorności, kiedy szło o utrzymanie przywilejów, tyle dziwnej zręczności w pozyskaniu nowych, mógł-że być ślepym i związanym w swoim ziemskim wszechwładztwie, kiedy szło o zachowanie oświaty i dobrego gustu, gdyby w jego massie był gust prawdziwej cywilizacji? Czemuż wręście to zgroma-

dzenie nie starało się o podobną rzecz winnych narodach, a szczególnie w krajach dzikich, gdzie niepotrzeba było strącać z wysokiego stopnia oświaty, ale tylko w niewiedomości gotowej utrzymać? A przecież Gibbon, weale niestronnik zgromadzenia, powiada, że tylko Jezuiti w celach ludzkości i cywilizacji udawali się do Indyi i różnych odkrywanych części świata: a inni własną korzyść mieli jedynie na widoku. Jeden z najcelniejszych koryfeusów 18 wieku d'Alembert, weale niepodważany świadek w tem względzie, mówi tak o nich;—Towarzystwo przy ukazaniu się we Francyi napotkało tysiące przeszkód do ustalenia się w tym kraju. Nadewszystko Uniwersytety starały się usunąć tych przybyszów: trudno rozstrzygnąć czy ta opozycja ma być uważana pochwałą czy naganą towarzystwa. Oświadczają gotowość bezpłatnego uczenia. Mielł u siebie ludzi uczonych i sławnych, może nawet wyższych od tych, któremi Uniwersytety mogły się chlubić. Interes i próżność mogły być przynajmniej z początku jedyną pobudką oporu (2). Możemy dodać, że nie interes, ale przeciwna dążność wywołała ten opór. Protestant Ranke, także niepodważany, wyznaje, że postępy Jezuitów w nauce były zdumiewające: bo młodzież więcej u nich korzystała przez sześć miesięcy, jak gdzieindziej przez dwa lata. Ze protestanci sami odbierali dzieci ze swoich gymnazjów, a oddawali do nich (3). Sławny Bako powiada, że trzeba się uczyć sposobu uczenia w szkołach tego zakonu, które uważa za najdoskonalszy wzór w praktyce (4). Widzimy przeto, że we Francyi i Niemczech niestrzymali się tej zasady ociemnienia: za cóżby tylko u nas jednych mogli utworzyć tak haniebne knowania? I czy to niewstyd jakiemu towarzystwu przyznać się, że ktoś mimo jego woli mógł odebrać oświatę, niemając żadnej legalnej władzy do rządzenia tem towarzystwem: prawdziwie takie społeczeństwo niewieleby miało do stracenia. Powiadają jeszcze, że w tym czasie kiedy u nas był gust zepsuty, zgromadzenie w innych krajach miało ludzi najoświecenijszych, mogło więc ich przysłać dla naprostowania zpaczonych wyobrażeń. Trzeba wiedzieć, że Jezuiti są przedewszystkiem kosmopolici i troszczą się jedynie o zachowanie religijnych zasad, a nie o piśmiennictwo jakiego bądź kraju. W tych czasach mieli oni do roboty dosyć: a wreszcie jak można żądać, aby Włosi, Niemcy, Hiszpanie i Francuzi, bo z tych narodów byli zagraniczni Jezuiti, rozwijali naszą literaturę, która musi być wynikiścią starań samego społeczeństwa?

(D. c. n.)

(2) Sur la destruction des Jésuites.

(3) Historia Papieżów, tom III.

(4) Ad pedagogicum quod attinet, brevissimum foret dicta: consule scholas Jesuitarum, nihil enim quod in usum venit, his melius. De dignit. et augm. Scientiarum. Lib. VII.